

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

·PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterje po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 4 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
---	---	--	---	---

Żegluga parowa na Wiśle.

Zawiadania, że od 1 września r. b. t. j. od poniedziałku statki parowe, wychodzące obecnie z Płocka do Warszawy o 7 wieczorem, będą wychodzić o 6 wieczorem, z Warszawy zaś do Płocka zamiast o 1-ej po południu o 12 w południe.

Kalendarzyk tygodniowy

Święci Kościoła R. Katolickiego.	Imiona słowiańskie
Środa 4	Rozalji
Czwartek 5	Wawrzyńca
Piątek 6	Zacharyjasza
Sobota 7	Reginy
Niedziela 8	Narodzenie N.M.P.
Poniedziałek 9	Sergjusza
Wtorek 10	Mikołaja

Wschód słońca o godz. 5 m. 20
Zachód słońca o godz. 6 m. 36

Wysok. wody na Wiśle d. 30 sierp. 3 stóp 5 cali
pod Płockiem. d. 31 " 3 " 2 "
d. 1 wrześn. 3 " 1 "
d. 2 " 2 " 10 "

Temperat. w Płocku: C^od. 30 sierp. 11,2 15,4 13,2
d. 31 " 11,2 14,8 14,8
d. 1 wrześ. 12,8 13,8 11,6
d. 2 " 11,4 13,6 11,4

Deszczu spadło: d. 31 sierp. 6,7 m.m
d. 1 września 11,7 "
" 2 " 5,9 "
" 3 " 0,2 "

Jarmarki: W gub. Płockiej:
Dnia 4 września w Ciechanowie, 9 w Żurominie, Chorzeliach, 10 w Białymostku, 11 w Przasnyszu, 12 w Skępem, 18 w Janowie, 23 w Kikole, 24 w Kutymborku.

W gub. Łomżyńskiej:
Dnia 5 września w Goworowie, 9 w Ostrowie, Mazowiecku, 10 w Rajgrodzie, Nowogrodzie, 11 w Jablonce, 17 w Zambrowie, 18 w Ostrołęce, 24 w Krasnosielcu, 26 w Kolnie, 30 w Grajewie.

Zmiany w duch. diecezji sejneńskiej.

W gronie duchowieństwa rzymsko-katolickiego diecezji sejneńskiej zaszły następujące zmiany:

Mianowani: ks. Franciszek Augustajtys—rzeczywistym kanonikiem kapituły katedralnej sejneńskiej z pozostawieniem na stanowisku profesora seminarjum duchownego sejneńskiego; ks. Piotr Włostowski—kanonikiem honorowym kapituły katedralnej sejneńskiej z pozostawieniem na stanowisku dziekana dekanatu łomżyńskiego i proboszcza par. Zambrow; ks. Józef Antonowicz—prałatem kapituły katedralnej sejneńskiej z pozostawieniem na stanowisku uczestnika kolegium duchownego i proboszcza par. Preny, w pow. marjampolskim; ks. Marcin Czupulewicz—rzeczywistym kanonikiem kapituły katedralnej sejneńskiej z pozostawieniem na stanowisku profesora seminarjum duchownego sejneńskiego i wikariusza przy kościele katedralnym sejneńskim; ks. Edward Sasnowski—wikariuszem nadetatowym par. Sokoly, w pow. mazowieckim; wikariusz par. Preny, w pow. marjampolskim, ks. Kazimierz Marcinkiewicz—administratorem par. Giże, w pow. wykowskim; ks. Józef Ornostowski—wikariuszem nadetatowym par. Rajgród, w pow. szaroczyńskim; delegowany do par. Giże, w pow. wykowskim, ks. Antoni Białtrusajtys—wikariuszem nadetatowym par. Dauksza, w pow. kalwaryjskim.

Zmiany w służbie i mianowania.

Inżynier-konduktor powiatu ciechanowskiego **Stefan Ornowski**, zgodnie z prośbą, zwolniony od pełn. obowiązków.

Geometra nadetatowy w komisji gub. łomż. do spraw włoczańskich, **Aleksander Aleksiejew** przeniesiony do komisji Włoczańskiej w Warszawie.

O OBIĘZYSASACH.
(Ciąg dalszy).

Można jednak z całą pewnością twierdzić, że na całym obszarze Królestwa Polskiego, posyłać nigdzie nie może zaoszczędzić tyle, ile zaoszczędza robotnik na obieżysastwie, nawet po odtrąceniu kosztów utrzymania w czasie zimowych miesięcy, spędzanych w domu, kiedy nie może znaleźć roboty i żyje z gotówki. Dochodzimy więc do wniosku, że dla posyłek i w ogóle dla ludzi nieobarczonych rodziną, wędrownka na Saksy jest korzystną, bo zaoszczędzają tam więcej niż w domu.

Inaczej nieco rzecz się przedstawia, jeśli uwzględnimy ludzi z rodziną, zajmujących u nas miejsca parobków, fernali i t. p. otrzymujących pensję roczną. — Wynagrodzenie parobka lub fernala wynosi w pow. pultuskim—115 rb. Parobek lub fernal na obieżysastwie może zaoszczędzić od 72 do 101 rubli, lecz z tych pieniędzy musi utrzymać rodzinę przez cały rok i sam żyć przez 4-ry miesiące zimowe. Jeżeli więc rodzina nie zarabiała, to wychodziło na robotę nie przedstawia w tym wypadku dla robotnika żadnego interesu. Jeżeli jednak pozostała rodzina zarabiała choć w części na swe utrzymanie, to rezultat wychodźstwa może już być korzystnym dla robotnika.

Wypływa stąd wniosek, że dla ludzi utrzymujących ze swej pracy rodzinę obieżysastwo nie przedstawia wielkich korzyści, jeżeli inni członkowie rodziny nie mogą nie zarabiać. W każdym razie faktem jest, że dzięki tym oszczędnościom naszych obieżysasów rokrocznie znaczne sumy wpływają do kraju.

Oszczędności te obieżysasi robią w tym celu, żeby następnie za uzbierane pieniądze nabyć kawałek ziemi i dla tego też obieżysastwo przyczynia się bez wątpienia do ożywienia ruchu parcelacyjnego.

Podobnie dodatnie wyniki daje ruch wychodźczy pod względem społecznym. Przedewszystkiem należy podnieść korzystny wpływ pobytu za granicą na robotnika pod względem umysłowym i kulturalnym. Występuje to szczególnie wyraźnie przy porównaniu robotników świeżo przybyłych z kraju z takimi, którzy już od lat kilku chodzą za granicę. Chłop nasz, który często, pozostając w kraju, wegetowałby spokojnie przez całe życie, będąc w Niemczech, w zupełności innych warunkach, w otoczeniu przerażającym go niezmiernie pod względem rozwoju umysłowego, budzi się, uczy się, cenię wykształcenie i naukę i patrzy z zazdrością na owoch więcej wykształconych współtowarzyszów, do których musi się uciekać z prośbą o przeczytanie lub napisanie listu, o radę w razie jakiegokolwiek zajścia z pracodawcą i t. p. Samokrytycyzm i poznanie swych braków jest pierwszym krokiem na drodze postępu. Spotykałem też ludzi, którzy już za granicą uczyli się czytać i pisać. Na tem jednak często nie poprzestają. W każdej miejscowości znajduje się prawie zawsze obieżysas posiadający jakieś książki do czytania, co go stawia wysoko w oczach współtowarzyszów. Przykład bywa zaraźliwy: zaczynają czytać te książki i znajdują tam często rzeczy zupełnie nieznanne, obce — a ciekawe, rozpalające umysł i wyobraźnię, otwierające oczy na wiele faktów życia społecznego. — Rozbudzona potrzeba zaspokajania potrzeb umysłowych, popycha obieżysasów

JAK CIEN

POWIEŚĆ
przez **Lucjana Mirkowskiego.**
(Ciąg dalszy).

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Obraz drugi

— Wieczorem tego dnia u cioci Ossowskiej odbywał się wielki raut na cześć narzeczonych. Liczni goście napływali do oświetlonych a giorno apartamentów.

Wchodzili kolejno jak w „Hrabinie“ z tą różnicą, że nie było przy ich wejściu żadnej fanfary. Mężczyźni powitawszy gospodynię, która wychodziła mniej lub więcej kroków na ich powitanie, stosownie do ich stanowiska towarzyskiego, skłoniwszy się całemu towarzystwu, rozchodzili się po mieszkaniu, szukając stolików do wina i układając partyjkę.

Panie wchodziły rozmaite: młode i stare, ładne i brzydkie, wszystkie ze sztucznym ożywieniem i maską uśmiechu na twarzy, szeleszcząc jedwabnymi podszewkami.

Jedne wbiegały żwawo, drobnym kroczkiem, rozglądając się nerwowo dokoła, inne kroczyły powoli, majestatycznie z powagą witając się z obecnymi. Salony wypełnił się prawie samymi paniami, gdzieś tam tylko czerniał mężczyzna, przekładający rozmowę towarzyską z wina.

Towarzystwo podzieliło się na kółka. Tu wylewano strumienie słów, nie mówiąc o niczem, tam obelgiwano,

się patetycznymi frazesami. ówdzie szeptano sobie ploteczki i skandaliki. Doktor Henryk Dramiński chodził od jednej grupy do drugiej, szykowny, piękny i pewny siebie, a spojrzenia kobiet goniliy za nim. Była też i Wandzia ze swoją przybraną matką i przyjaciółką od serca Stefcią Kalinkowską; w ostatnich jednak dniach gorąca ta przyjaźń znacznie osłabła i Wandzia zalała się do Helenki, że Stefcia jest nieznośna ze swoją kokieterją i narzuca się wprost mężczyznom.

Był też na sali i Frączkiewicz. Przysiadł się najczęściej do Helenki, bawiąc ją złośliwymi uwagami nad towarzystwem, ale dziewczyna, zajęta innymi myślami, ledwie że słuchała paplania studenta, odpowiadając niekiedy półsłówkiem.

Gdy doktor Dramiński uproszony przez damy miał zaśpiewać parę kawalków, Wandzia chciała mu zaakompanjować, ale poprosił o to Stefcię Kalinkowską, a panienska spojrzała z wyrzutem na pięknego doktora i oddaliła się obrażona i smutna. W trakcie śpiewu Frączkiewicz mówił cicho do Helenki:

— Czy pani nie zauważyła tego, że ten demoniczny doktor ma bardzo dużo akompanjatorek?

Dopiero teraz dziewczyna zwróciła baczniejszą uwagę na to, co mówił student.

— Pani jest facetka bardzo... tego... jednym słowem porządna z panii kobieta—mówił strojąc zabawne miny. — Niech się pani zanadto nie zadaje z szanownym wujaszkiem, za szkoda mi pani dla takiej zielonej malpy.

Helenka zdziwiona spojrziała na mówiącego, ale ten uklonił jej się niezgrabnie i wywiódł się ze sali. — Wuj ma rację, on jest bardzo ordynarny—pomyślała patrząc za odchodzącym.

IV.

Raut późno się skończył: Helenka z panną Zofją dopiero około trzeciej udały się na spoczynek.

Myśli dziewczyny był tak rozkolysane, nerwy rozigrane, że niespokojnie przewracała się w łóżeczku, nie mogąc znaleźć ukojenia.

Zmęczona usiłowała zasnąć, lecz ciągle widziała utkwione w siebie zielonkawe oczy, które ją pociągaly, a jednocześnie napełniały obawą. Z niepokojem liczyła godziny, oddzielające ją od schadzki; bała się iść na nią a ciągnęła ją szalona ciekawość i podniecone zmysły. Z szeroko otwartymi źrenicami i rozpalonym ciałem przeleżała do rana, pogrążona w niezdrowych marzeniach i nieokreślonych pragnieniach, które zostały rozbudzone w jej dziecinnej wyobraźni brutalną żądzą mężczyzny. Około ósmej wstała, zbita, zmęczona, ledwie wlokąc ociężałe członki.

Śniadania prawie nie tknęła, rozgorączkowana i niespokojna. Ciocia Ossowska zauważyła w niej tę zmianę.

— Dziewczynol bój się Boga, jak ty wyglądasz? Błada jesteś, jak śmierć angielska!

Helenka tłumaczyła się bólem głowy.

— Jednakże takie długie siedzenie w nocy dla ciebie wcale nie jest zdrowe, ty jesteś stworzona do życia regularnego—wczesnie chodź spać i wczesnie wstawaj.

Tem skończyły się jej uwagi nad wyglądem Helenki, która odetchnęła swobodniej, gdy się nią zajmować przestano. Do obiadu chodziła senna po mieszkaniu, drażniła ją lekcja z Manią, hałas Lola, — robota wypadła jej z ręki, a książka nic nie zajmowała.

Po obiedzie zamknęła się w swoim pokoju i zapuściwszy rolety, położyła się na kanapie. Wzburzone myśli zaczęły jej się w głowie macić; przykneła oczy i widziała jakąś wąską długą aleję, ogromna ta długość sprawiała jej niewypowiedzianą mękę, starała się myśleć o czem innym, ale ta wąska pusta droga wciąż widniała przed nią...

(C. d. n.)

Wypiwszy do dna—kielich rzuć
I dumnie potrąć nogą.
A lamentującym, zgorzkniałym, niezado-
wolonym; którzy się skarżą na zły obrót
rzeczy w tych czasach, daje taką odprawę.
(W wierszu „Zgorzkniałym“).

Zmurszałych szczątek z wieków pleśni
Nie zechce wskrzeszać przyszły dzień!
Daremnie płonny zagon płuzyć
lub budzić dźwięki, którym wtórzyć
Nie może żadna z żywych warg,
chłostane wsgardą, szyderstw śmiechem
samotnem muszą przebrzmieć echem,
najbardziej nawet z takich skarg.

Najwięcej jednak — ze wszystkich tych
wierszy przemawiają do nas te, w których
poeta opisuje naturę i życie sielskie. Nie
wielu z naszych poetów opiewało je w spo-
sób tak ujmujący, z takim odczuciem i od-
daniem tła i charakteru wsi. Jest to pie-
śniarz wsi par excellence. Sam o sobie mó-
wi tak w wierszu p. t. „Ton minorowy.“

Ja o orlim nie śnię tonie!
I słowiczycy nie znam nut!
Jeśli śpię, to w prostocie
Zbieram łyż, jak pszczołka miód...
W moich piosnkach nie znajdziecie
Nic—prócz echa naszych pól
Z nich zbierałem smętne kwiecie...
Uronione łyż i ból.
Choć fujarkę mą wierzbową
Jam nastrojał w skoczny ton
Brzmiała nutą minorową

Nutą swykłą naszych stron!
Bo jej echo z pól, zagona...
Tyle zniosło rzewnych skarg—
Ze i piosnka rozbawiona
Zbiedza musiała z moich warg.
Próżno, w piersi mej prostaczej
Tylko smutek gniazdko wit!
Nie zaśpiewam wam inaczej!
Do wesela brakło sił.

— Hieronim Bonaparte, król Westfalski w Kaliszu, napisał Adam Chodyński. Nakładem i drukiem „Gazety Kaliskiej“ wyszło opowiadanie pod tym tytułem, ściśle oparte na aktach urzędowych prefektury kaliskiej. Broszurka stanowi zajmujący przyczynek, do dziejów Księstwa Warszawskiego.

GIEŁDA.

Dnia 31 Sierpnia 1901 roku.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety Losowań“, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/49.

Przebieg interesów giełdowych był korzystnym. Chęć do kupna przeważała, co podniosło kursy głównych papierów publicznych. Górowały znowu Pożyczki Premiowe wszystkich trzech emisji; pierwsza podniosła się na 446 r. druga podskoczyła na 355, trzecia szlachetka, dosięgła niewidzianego dotąd poziomu 240 rubli.

Renta Państwowa po 96 w żądaniu, a Li-

sty Likwidacyjne ofiarowano po 99 w du-
żych i po 98.50 w małych sztukach
Z hypotecznych wartości, Listy 4 1/2% po-
dwoiłszy się straciły następnie 25 kopiejek.
Bardzo mocno normował się kurs na 4% Li-
sty Ziemskie, które podrożały do 87.
Poprawiły się również w cenie 5% Listy
Warszawskie do 98.60 gdy 4 1/2% wciąż po-
szukiwane, kupowano do 91.65.

Mniej czynnie z prowincjonalnymi Listami;
Łódzkie pięcioprocentowe 95.50 w płaceniu;
cztery i pół procentowe 86.60 w żądaniu.
Lubelskie 94 1/2, Piotrkowskie 92; Kieleckie,
Łomżyńskie, Radomskie, Siedleckie i Su-
walskie 91.

Akcje metalurgiczne wzpocniły się w ce-
nie Lilpop-Rau 1460; Strachowickie 163;
Rudzkie 625, Putilowskie 68. Z cukrownia-
nych Lyszkowickie 220, Czerniak 250 bez
oddawców. Z bankowych Handlowe 340, Dy-
skontowe 355, Łódzkie 340.
Monety: marki 46 1/2, franki 38, korony
40 kop. funty szterlingi 9.50.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. H-ci Wolbner, Barczak i S-ka
Łódź, 3 września.

Na targ dzisiejszy dowieziona około 740 korcy
różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 290
korcy, żyta 400 korcy, jęczmienia pastewnego 50
korcy, owsa 50 korcy, gryki 25 korcy, grochu —
korcy i rzepaku letniego 15 korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę
od rb. 0,00 do 6,30 za 240 f., żyto od rb. 4,70 do
4,80 za 230 f. jęczmienia pastewny od 3,50—3,60 za

210 f., owies nowy od 2,40 do 2,55 za 140 f., gryka
od 4,25 do 4,50 za 210 f. groch od 0,90 do 0,95

rzepak letni od 10,00 do 11,00 za 215 f.
Gdańsk 3 września. Tendencja słaba, ceny niżej.
Warszawa 3 września. (Ceny zboża płacone na ar-
tykułach: Pszenica krajowa wyborowa 104—106, je-
czmień 98—102, pszenica 90—95, żyto krajowe
80—81, stare 77—79, pszenica 78—81, je-
czmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 75—80
Owies krajowy 76—82. Groch polny warzelej 98—
100. Gryka 90—97. Usposobienie ożywione izola-
(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono
za żyto wyborowe 4,55 za korzec. Pszenica
6,25. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 3,30.
Łódź 3 września. Pszenica 6,00—6,20 rb., żyto
6,40—4,80, jęczmień 0,00—4,50, owies 3,30—3,50
rb., gryka 0,00—6,50 rb., groch 0,00—4,50.

Odpowiedzi redakcji.

Pan G. w Mławie. Nadesłanego artykułu p. t.
„Jak długo (?) można odebrać należność z wielolet-
drukować nie będziemy. Sprawa zbyt osobista
i małej wagi dla ogółu czytelników.
Panu Nalcza-Nienalczowskiemu. Wydrukujemy w
odpowiednio zmienionej formie.

Autorowi wiersza „Z Zambrowa“. Nie pamięca-
my. I treści blaha i forma bardzo słaba. Lepiej
obrócić pióro ku napisaniu czegoś pożyteczniejszego
np. korespondencji (prozę) z Zambrowa.

Autorowi artykułu „Muzea prowincjonalne“. Na-
turalnie, ale prosimy o trochę cierpliwości. Za-
częliśmy drukować dłuższy artykuł, który musimy
skończyć, a i w zapasie mamy nadeszłe poprze-
dnie Pozdrowienie.

Panu W. G. Artykuł „Parę słów w kwestii niekier-
nych obowiązków sąsiedzkich“ pomieszczyliśmy, ale pro-
simy również o cierpliwość.

O G Ł O S Z E N I A.

Płockie Towarzystwo żeglugi parowej.
„MERCURY“
Zawiadamia, że statki parowe obecnie wychodzące z War-
szawy do Płocka o 1 po poł. od 1 Września r. b. wy-
chodzić będą o 12 w południe, z Płocka zaś jak dotąd o godz. 5 1/2 rano.

Dr. Mieczysław Dobrzyński.
Lekarz szpit. św. Łazarza w Warszawie
Elektoralna 51
przyjmuje z chorobami skórными i wene-
rycznymi od 1—2 i od 4 1/2—7.

OBICIA w wielkim wyborze z różnych
fabryk poleca skład farb i poko-
stu i skład szkła M. KRUBINERA w Płoc-
ku, ulica Grodzka, wprost Kołnowej.

A. Wiśniewski w Płocku ul. Kolegjal-
na. Skład wyrobów zo-
zownicznych i chirurgicznych. Zakładanie te-
lefonów i dzwonek w mieszkaniu i na wsi

LINOLEUM „PROWODNIK“
najpraktyczniejsze, najładniejsze, higieniczne i najtańsze pokrycie
podłóg i schodów.
GŁÓWNE SKŁADY:
Warszawa Senatorska 22, telefonu 964.
Nalewki 18, „ 965.
Łódź Piotrkowska 49, „ 60.
JULJAN MEISEL
Wylączny przedstawiciel
Towarzystwa PROWODNIK
Cenniki oraz wzory deseni gratis i franco.

OSOBA MŁODA
mająca zamieszkać w Płocku od 1-go Pa-
ździernika dla edukacji dziecka, poszukuje
osoby starszej inteligentnej, z którąby wspól-
nie amieszkała. [Wiadomość w Redakcji.]

OSOBA
młoda z praktyką pedagogiczną z pensji
żeńskiej, katoliczka z Prus Zachodnich, wła-
dająca dobrze językiem niemieckim. Objąc
może obowiązki bony na wsi. Oferty, z wy-
szczególnieniem wysokości pensji składać
proszę w redakcji.

Wł. Apfelbaum w Płocku
P O L E C A:
2. Rowery męskie, damskie i dziecinne.
1. „Grafony“ (instrumenty powtarzają-
ce mowę ludzką, śpiew i muzykę).
3. Instrumenty grające, korbowe i samo-
grające.
4. Wózki dla dzieci i dla chorych.
5. Latarki acetylenowe, różne.
6. Płaszcz gumowe, dla cyklistów i po-
drożnych.
7. Papiery przezroczyste kolorowe na
szyby. (Vitrapananie).
8. Wachlarze chińskie, latarki i meble.
9. Ramy do grup fotograficznych i por-
tretów. Oleodruków wybór.
10. Firanki, Portjery, Dywany strzyżone
i korkowe, Ceraty, pokrycia na meble,
etc. etc.

Kupię domek z placem
Dam zaraz 2,000 rubli. Wiadomość—War-
szawa, Leszczyńska 8, Marjan Piotrowski

PŁOCKA PEPEŁOWKA
z Sarnowa
pszenica do siewu w ilości 300 korcy do
sprzedania w Zalesiu pod Płockiem.

Dominjum Dułsk
przez Dobrzyń nad Drwęcą—sprzedaje try-
ki rasy Rambouillet.

Potrzebny jest
PISARZ PODWÓRZOWY
kawaler, z pensją do 150 rb., w każdym
czasie. Wiadomość w Sokolowie p. Do-
brzyń n. Drwęcą.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
A. KARPIŃSKIEJ
w Warszawie, Szpitalna № 3.
Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki,
sprowadza cudzoziemki.

Komitet Płockiego Tow. Kolarzy
Zawiadamia P. P. członków, że w dniu 7
Września r. b. o godz. 5 po poł. z lokalu
Tow. projektuje zbiorową
Wycieczkę na rowerach
do miejscowości „SKEPE“
Bliższe szczegóły podróży, objaśnia Kan. T.

POSZUKUJE
Dzierżawy majątku
około 10 włók w dobrej ziemi z inwentar-
zem. Oferty z określeniem warunków
proszę nadsyłać listownie st. poczt. Strze-
gowo gub. Płocka dla „Dzierżawcy“.

Pomocnik Gospodarczy
potrzebny do majątku 18 włokowego; ka-
waler, umiejący pisać dobrze po polsku i
choćby z roczną praktyką gospodarczą.
—Pensji rubli 100 i całkowite utrzymanie.
Oferty przesyłać: Hotel Polski w Płoc-
ku dla Z. J.

NAUCZYCIEL
DOMOWY
potrzebny jest na wieś, na pobyt całorocz-
ny (od 1-go września) w celu przygotowa-
nia chłopczyka do klasy pierwszej. Zgła-
szać się do W-go Lasockiego, w Rychar-
cicach przez Bielsk.

Węgiel i Drzewo.
Podaję do wiadomości, że od 1 Lipca r. b.
otworzyłem w domu własnym przy rogu
ulicy Kolegjalnej i Missjonerskiej (dawnej
Szuberta) skład węgla opałowych i kowal-
skich oraz drzewa.
O czym zawiadamiając, polecam się Szan-
ownym mieszkańcom Płocka i jego okolic.
A. Gasparski.

Do sprzedania
folwark Ośmiatowo, przestrzeni 650 morg-
ów, w tem 100 lasu, 60 zagajnika i 60
morgów łąk, reszta przestrzeni grunt or-
ny. Majątek odległy od Lipna o 3 wior-
sty, od fabryki cukru w Chełmicy 9 wiorst.
Wiadomość na miejscu bez pośrednictwa
osób trzecich.

200 KORCY
żyta siewnego Petkuskiego i Triumph do
sprzedania w Komoninie st. p. Strzegowa.
Cena 50 kop. nad cenę targową.

OWCZARNIA ZARODOWA
Czystej krwi RAMBOUILLET
W LUBORADZU
Sprzedaż tryków rozpoczęła.
Poczta i telegraf Szredek.